DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi bez oznaczenia czasu.—Opłata na Dziewięć półarkuszy : w Anglii szy. 3, we Francyi fran. 3 cent. 75, w Polsce złp. 6.

Dnia 1go Marca 1854.

Wszystkie listy, pisma, dzienniki, mandaty, pieniądze, i t. d., przeznaczone do *Demokraty*, równie jak do Centralizacyi, mają być przesyłane pod adresem : *Mr. Zabicki*, 38, *Regent Square, Gray's Inn Road, London.*

Z tym Nem rozpoczyna się nowy oddział Demokraty Polskiego. Prenumeratorowie są proszeni o nadesłanie jak najspieszniéj opłaty w ilości dotychczasowéj, to jest : w Anglii szyl. 3, we Francyi fr. 3 cent. 75, w Polsce złp. 6, pod zwyczajnym adresem.

Rozpoczynając nowy oddział w chwili ważnych i z każdym dniem pewnie ważniejszych jeszcze wypadków, czujemy się do obowiązku utrzymywania w ich obiegu czytelników naszych. Wszakże pismo nasze, jako przeznaczone szczególniéj rozszerzaniu zasad i obronie polityki Towarzystwa, musi téj swojéj powinności przedewszystkiem przestrzegać ; i dla tego téż czytelnicy nasi zechcą, o ile tylko podobna, co do wiadomości bieżących, posługiwać się dziennikami obcemi. Wiadomo nadto, że nie wydajemy pisma naszego dla Emigracyi tylko, że więc i na ten wzgląd zwróconą uwagę także miéć koniecznie musimy.

Co do stanowiska politycznego, tego Demokrata nie zmienia ; jak był dotąd tak też pozostaje na przyszłość organem sprawy Towarzystwa, organem potrzeb Narodu. Pomagał im w wyrabianiu i rozpowszechnianiu myśli, dziś więc kiedy myśl demokratyczna otrzymała przewagę i zasady jéj uznane i przyjęte zostały, pomagać im będzie w jéj urzeczywistnieniu, w czynie,—i ma nadzieję że przy uczestnictwie jego wyznawców, obowiązek ten mu ani trudnym, ani czas do jego wypełnienia zbyt długim już nie będzie. Redakcya nie zrazi się żadnémi trudnościami, żadnémi przeciwnościami,—pokonała ich tyle już w przeszłości,—że te które czekać ją mogą, mniéj ją przerażają w przyszłości. Zresztą zamieszczone poniżéj oświadczenie Centralizacyi z powodu ponowionych w Towe wyborów, będzie podstawą prac naszych :

OŚWIADCZENIE CENTRALIZACYI T. D. P.

Nigdy może, od początku zawiązania się Towarzystwa, nie przedstawiał się obowiązek nowemu składowi Centralizacyi jego w takiéj zarazem obszerności i takiemi otoczony trudnościami.

Rok 1846 przedstawił Polskę gotową, ale Europę jeszcze nieprzebudzoną z konstytucyjnego letargu. Hasło dane przez Kraków i Poznańskie przebrzmiało téż, za całą odpowiedź wywołując tylko wściekłość austryackich siepaczy i pruskich biuralistów z jednéj strony, a z drugiéj wzniosłe świadectwo męczenników Polskich.

Ale serce Europy na głos ten zcicha zadrgnęło. Byłoto bliskiego przebudzenia się, ledwo dostrzeżonym wtedy objawem.

Kiedy w roku 1847, Centralizacya we dwójnasób zwiększonego Towarzystwa stanęła, jeszcze Europa do samowiedzy przebudzenia swego nie była przyszła. Poruszenie powszechne 1848 r. niemogło więc w programie Centralizacyi być zapisaném, ani też Polska bardziéj być przygotowaną do powitania Rzeczypospolitéj Francuzkiéj, aniżeli była Francya przed dwóma przedtém laty do powitania manifestu Krakowa.

Z dwóch biegunów osi Europejskiego ruchu, jeden tylko był pochwycony, tak w jednym jak w drugim przypadku, wirem rewolucyjnego postępu ; dla tego też oba uległy jednakiéj nieruchomości pod uciskiem tłoczącego je jarzma. Jak nieruchomość Francyi w 1846, tak nieruchomość Polski w 1848 r., a raczéj jéj połowiczne, cząstkowe, zwichnięte, prowincyonalne szamotanie się zatrzymało ruch Europy.

Z powodu nieruchomości téj, Moskwa— owa przeważna despotycznych mocarstw europejskich potęga—znajdująca w posiadłościach swych azyatyckich, a raczéj w obszarze niezmierzonym Północy, niezależną od wpływu żywiołów rewolucyjnych podstawę, walcząca przeciw cywilizacyi Europejskiéj całą masą pierwiastkowego barbarzyństwa, Moskwa—ów kamień węgielny sprzysiężonego w Wiedniu absolutyzmu—sama jedna, śród wszystkich z podwalin dźwigniętych, zachwianych lub zgruchotanych w r. 1848 tronów, pozostała nietknięta. Skurczona w siebie, dla tém bezpieczniejszego strzeżenia Polski, która sama jedna w ogromie jéj posiadłości, stanowiła żywioł postępu, czyli względem niéj rozkładu i śmierci, czekała chwili sposobnéj do rozstrzygnienia rzuceniem się swojém stanowczéj walki, i doczekała się jéj, gdy opanowana przez reakcyę Francya zabijała rzeczpospolitę Rzymską. Moskwa wtedy zostawiła Drezno, Badeńskie i Szlezwig do mordowania Prusakom albo Austryakom, a sama dobiła rzeczpospolitę Europejską w Węgrzech. Wszystko co odtąd zaszło, było jeno rozwinięciem się tego zwycięztwa. Monarchizm ocalonym został, a Europa ujarzmioną na nowo.

Powtarzamy to, bo znajdujemy w tém rozstrzygnienie wszystkich dzisiejszych powikłań : nieruchomość Europy względem Polski, pozwoliła Moskwie zamordować rewolucyę Europejską.

Dziś, jakkolwiek dla dyplomacyi może być ciemném, dla nas jasném jest to położenie. Moskwa, zaślepiona pozorném swém, to jest reakcyi monarszéj zwycięztwem, niewierząca w żywotność przytłumionego w Europie rewolucyjnego ducha, zachciała wrócone bezpieczeństwo spożytkować na korzyść własną i zagroziła interesowi państw innych o tyle niemal, o ile czuły się zagrożonemi rewolucyą. Przelękły się zaborów Moskwy, Francya i Anglia, a w tym ich przestrachu, w tém wahaniu się, ludy państw tych spostrzegły oznakę słabości, uwierzyły na nowo we własne siły, roznieciły tłumione nadzieje, i popchnęły rządy swoje do wojny. Ludy widzą już, że jak porozumieniem rządów upadły, tak poróżnieniem ich powstać mogą. Widzą to jasno, powszechnie, samowiednie, ale czekają ;—dla czego ?

Bo wahanie się dworów, nie jest jeszcze ich wzajemném zerwaniem ; bo to wahanie się zapewnia Moskwie zwłokę, z któréj spodziewa się zwycięztwa ; bo po zwycięstwie wszystkie dwory pospieszą z uprawnieniem jéj nowych zaborów, i stan dzisiejszy pozostanie stwierdzonym ; bo nareszcie, gdyby nawet dzisiejsze zerwanie stosunków okazało się być rzeczywistością i wojna przeciw Moskwie wybuchła, będzie to wojna przeciw rozprzestrzenieniu się na zewnątrz, nie zaś przeciw zasadzie rządowéj i dzisiejszym dokonanym, przez Europę królewską uznanym zaborom Moskwy, w któréj państwa przeciw niéj występujące, tak będą obawą rewolucyi skrępowane, iż do stanowczego zwycięzenia Moskwy potrzebnéj swobody ruchu nieznajdą.

Tu zatém, znowu występuje do rozcięcia tego węzła gordyjskiego Polska, i zaczyna się jéj nowy względem jéj saméj i względem Ludzkości obowiązek.

Nie Turcya, nie sprzymierzone z nią mocarstwa, wyswobodzą Europę, ale Rewolucya, ale wolna Polska. Bez Rewolucyi, bez wolnéj Polski, Turcya siebie saméj nie wyswobodzi.

Albowiem Turcya nie zabija Moskwy. Turcya serca Moskwy nie sięga, i tylko najdalszym członkom jéj potwornego tułowu, ciosy mniéj lub więcéj szkodliwe, ale nie śmiertelne zadawać może ; a

sprzymierzeńcy Turcyi, którzy głębiéj sięgnąć by mogli, osłaniają w sercu Moskwy arkę własnego zbawienia, świętą arkę przymierza sprzysiężonych r. 1815 przeciw narodom królów.

Serca Moskwy sięga sama tylko Polska. O tém wiedzą Ludy, wedle poruszeń Polski własnym ruchom przyszłość rokują, i poprzestają na gotowości do korzystania z hasła, jakie im poda Polska swém uderzeniem w serce swego i ich nieprzyjaciela.

Czyli wszystkim tym ludom wystarczy cierpliwości? Czyli który z nich niezechce z rozpaczy lub poświęcenia, podjąć się całego ciężaru niebezpiecznego zapoczątkowania? tego niepodobna przewidzieć;—ale twierdzić już dziś się godzi, że w takim nawet przypadku, gdyby Polska powtórzyła bierne z roku 1848 zachowanie się swoje, nietylko wojna, ale cząstkowe powstanie któregokolwiek bądź innego ludu, będzie słabém i bezowocném dla Ludzkości i dla niéj, a ona pozbawioną ostatniéj może sposobności zajęcia takiego stanowiska w Europie, do jakiego przeszłość i zasługi dają jéj prawo.

Powstanie Polski w czasie wojny Tureckiéj, na tyłach nieprzyjaciela—jako hasło przez Ludy oczekiwane, zrozumiałe, wyraźne—nietylko zabija wewnątrz głównego ich wroga, ale wojnę królów pomiędzy sobą zamienia na wojnę dwóch przeciwnych sobie zasad, niszczy układy i plany dyplomatyczne, zmusza do propagandy wojny tych nawet, którzy jéj najbardziéj się obawiali; budzi uciśnione Narody; zaciera zakreślone przez kongresy granice; zmienia kartę Euyopy, i z rozwalin dzisiejszéj równowagi królestw, wydobywa przymierze wyzwolonych Ludów.

Takto, Obywatele, staje się Polska z każdym dniem wyraźniejszym węzłem przymierza Ludów, urzeczywistnicielką, *twórczynią powszechnéj solidarności Narodów.*

Powstanie więc Polski, jeżeli zawsze było, tedy dziś szczególniéj jest jéj narodowéj powinności obowiązkiem.

Wymówić tego zdania nielękamy się; bo że nie co innego jest ciągłym, nieustannym zamiarem, zaprzysiężonym obowiązkiem Tow[a] którego organem jesteśmy, świadczy Tow[a] Manifest, świadczą wszystkie Tow[a] pisma i czynności, wié to świat, wiedzą królowie; a że dziś przyszła na Polskę pora przeważenia szali przeznaczeń świata, i dopełnieniem najświętszego obowiązku odzyskania wszystkich praw swoich, to już powszechne wołanie ludów do uszu rządów doniosło, a nie moskiewski to rząd zapewnie, tak pozbawiony jest przenikliwości, ażeby sądził że na to wołanie, Lud Polski jest głuchym. Wojska nagromadzone w Polsce, wieści o zastąpieniu ich przez pruskie, są téj prawdy dowodem. Są więcéj nawet: *są przypomnieniem Polsce jéj obowiązku* i oznaką, że wszystkie przeciw powstaniu ostrożności Mikołaj już przesiębierze, a zatém, że równie wołaniem naszém ich nie pogorszymy i nie wyjawiamy mu nic takiego, o czémby już on niewiedział, że milczeniem nawet przyszlibyśmy mu w pomoc przez podniecanie w kraju obojętności.

Wszelkiémi więc siłami przygotowywać powstanie w kraju, i gromadzić dla niego środki; oświecać umysły o mających niém kierować zasadach; i wołanie to tak głośném uczynić, ażeby dosłyszaném było w najniższych i najdalszych ojczyzny strzechach, ażeby sięgnęło wewnątrz nawet nieprzyjacielskich szeregów, to obowiązkiem jest naszym, i ku temu zwrócimy wszystkie nasze usiłowania.

Już położonym został przewodnik, który tak wydobytą iskrę przenieść ma do prochowni, za podstawę tronowi zaborczemu służącéj.

Przewodnikiem tym, jest zawarty pomiędzy rewolucyjną Rosyą a Polską demokratyczną sojusz,—uznanie przez nie niezależności wzajemnéj i świętości praw narodowych, a wspólności zasad, celu i wroga. Oznaki pomyślnego wrażenia pierwszych na téj drodze prac, rokują dla usiłowań naszych skuteczność. Niespodziewani, nieznani, dalecy, jawią się spółpracownicy, i przychodzą w gotowym owocu pracy składać rękojmię swéj szczerości i pojęć. Wiara w świętość praw narodowych i żywotność Narodów z jednéj strony, a z drugiéj w jedność społeczeńskiego, wszystkie za sobą porywającego postępu; konieczność zmiany społecznych stosunków, skierowanéj ku doskonałéj Równości, Wolności i Braterstwu, a sposób jéj zastosowany do historycznego ich w narodzie samym rozwoju; dokładne ocenienie zarodów społecznego postępu w ludzie rosyjskim spoczywających i uznanie w nim zarazem celu i środka, urządziciela i urządzonego, prawodawcę i wykonawcę swych praw własnych; a sprawiedliwość jako warunek, postęp jako cel wszystkich politycznych i społecznych reform,—oto cecha znamionująca prace sprzymierzeńców naszych; oto dla nas rękojmia siły, jaką w przyszłości sprawie powstania naszego przyniosą. Chwila korzystania z zawiązanych stosunków właśnie teraz nadeszła, a zatém użycie ich stosowne, czynne, skuteczne, spieszne, wchodzi w ściślejszy programu naszego zakres.

Szczupłość środków posiadanych do tak obszernych zamiarów, nie uwalnia Towarzystwa, nie uwalnia nas od obowiązku użycia takich, jakie posiadamy, i starania się o gromadzenie i tworzenie nowych. Ale warunkiem niezbędnym, koniecznym służenia sprawie ojczystéj, jest byt Towarzystwa, jest jego jawność, wytrwałość, śmiałość w ogłaszaniu słowa zbawienia, i dla tego drugim obowiązkiem naszym, nieoddzielnym od pierwszego, i z nim jakoby w jedno zlanym, jest strzeżenie Towarzystwa od wszelkich na całość i jedność jego, wewnętrznych i zewnętrznych zamachów.

Od czasu narodowéj z r. 1830 Rewolucyi naszéj, z braku pojęcia myśli demokratycznéj upadłéj, ani jednego nie było objawu narodowego, któryby w Towarzystwie nie uznał objawiciela swéj myśli, kierownika swoich poruszeń. Chorągiew przez Towarzystwo Dem. wśród Emigracyi wzniesiona, i przez nie na ziemi Ojczystéj zatknięta stała się chorągwią Narodu. Wszystkie inne stronnicze lub dynastyczne proporce przed nią się skłoniły, upadły. Wznosiły się w prawdzie, najprzód wstydliwie, nieśmiało, potém bezczelnie i dumnie za każdém reakcyi królewskiéj powodzeniem, jakby się chełpiły ze znalezionéj opieki w zabójcach Ojczyzny naszéj, jakby głosiły że na ujarzmieniu Narodu budują dla siebie przyszłość.

Ale prawdziwa myśl narodu, do serca swego, do ludu zwrócona, w niém zwinięta, w ludzie schroniona, lubo zmuszona do milczenia, pozostała wierną swéj demokratycznéj wierze i ufności, jaką w Emigracyi, to jest w Towarzystwie naszém pokładała. A wszakże tam tylko Rewolucyi żywotność i siły. Lud jeden, i to co życiem jego żyje, co w nim natchnienie swe czerpie, młodzież, w któréj zabiegi za korzyściami światowemi nie zdławiły uczuć z mlekiem matczyném wyssanych, dostarczy powstaniu żywiołu w walce o niepodległość walczących. On téż, około chorągwi naszéj się garnąc, stanowi jéj siłę, i nietylko nakazuje nam utrzymać ją wzniesioną wysoko i powiewającą swobodnie i dumnie, ale budzić w nas powinien do wytrwałości otuchę. Słabnąc w jéj obronie, rozrywając jego szeregi, zostalibyśmy czemś więcéj od zbiegów w wilię boju stanowczego, bo sprawy ojczystéj zdrajcami, albowiem chorągiew, nie naszą już tylko, ale Ludu, ale Polski ludowéj, oddalibyśmy w ręce ich nieprzyjaciół.

Nieprzyjaciółmi tymi są ci, którzy w roku 1848 od łaski rządów obcych, od układów z wypędzonymi lub zwyciężonymi królami, byt Polski zależnym czynili.

Ci, którzy nie wydrzeć Polski najezdzcom,—ale ją od nich wyłudzić lub wytargować myśleli.

Ci, którzy chcieli narodowość Polską zawdzięczać cudzym, nie zaś własnym siłom.

Ci, którzy wierzyli więcéj obcym tyranom aniżeli własnemu ludowi, i swoją niewiarą w lud, dowiedli od razu, że należeli do obozu przeciwników naszych, do obozu dyplomatycznych matactw, dynastycznych pretensyi, do reakcyi.

Do nich należą wszyscy ci wreszcie, którzy lękają się powstania, jako zagrażającego ich przywilejom i interesom.

Otóż ci wszyscy, w zwinięciu chorągwi Towarzystwa śród Emigracyi, znajdą i uchwycą sposobność do odzyskania swéj zużytéj, zatraconéj powagi. Śmiało wtedy wzniosą chorągiew swoją,—lud, pozbawiony kierunku, zostawią na boku,—kraj na dawne, a błędne zawiodą manowce, i Rewolucyę, albo niepodobną uczynią, albo ją zaprzepaszczą, a z Rewolucyą—Naród i Ojczyznę.

Tak od bytu, od jedności, czynności, jawności Towarzystwa, zależy przyszłość powstania, przyszłość Polski.

Ale téż od udziału, jaki w czynie narodowego odrodzenia,

mrzawystwo to, które je wywołało, weźmie, zależy właściwy jego i zwrócony ku skutkowi pomyślnemu kierunek,

Myśli pojedyńcze, rzeczy téj dotyczące, rozrzucone są po rozmaitych rozprawach nad kwestyami innemi pod rozwagę Towarzystwa podawanémi; i być inaczéj niemogło, skoro udział w walce o wskrzeszenie Polski był jednym z celów Towarzystwa i najgoretszém wszystkich jego członków życzeniem. A jednakże, gdy w roku 1848, przyszło do działania na ziemi ojczystéj, okazał się w nich smutny brak wyrobionych o udziale tym pojęć, rozmaitość stąd widzeń i szkodliwe dla sprawy rozproszenie się, nie członków tylko po kraju, ale ich dążności i usiłowań; a zatém Towarzystwa rozprzężenie i zaparcie się siebie, gdy właśnie było najbardziéj potrzebném. Pochodziło to stąd, że samo pytanie nie zostało nigdy osóbno i głównie wziętém pod Towarzystwa rozwagę. Aby szkodóm stąd wtedy doznanym, w walce następnéj zapobiedz, należy się więc opuszczenie to uzupełnić; a im mniéj może do tego pozostaje nam czasu, tym obowiązek uczynienia tego jest pilniejszy. Zle bowiem Towarzystwo pojęłoby swoje posłannictwo, gdyby sądziło że cała czynność jego w kraju, ograniczy się na ślepém posłuszeństwie jakie żołnierze winni swoim przywódzcom, i równie zle, gdyby dziś zrzekało się swojéj polityćznéj samodzielności, swojéj myśli, swéj pracy nad jéj wyrobieniem i rozszerzeniem. Powinność żołnierska jest zaiste także obowiązkiem obywatelskim Polaka; ale Polak nieprzestaje być w szeregu obywatelem; ale jak z jednéj strony są wymagalności służby wojskowéj, które każą obywatelowi pod bronią zrzekać się części praw swych i swobód, a zatém niepozwalają hufca zbrojnego urządzać na sposób klubu lub sejmu, tak też ze strony drugiéj, niewolno jest koła radzącego zamieniać na plac musztry, i w chwili przygotowawczéj do najwznioślejszego narodowego politycznego czynu, jakiém jest wyrzeczenie w powstaniu myśli ludowéj, wyrzekać się własnéj, lub ją poddawać pod cudzą komendę. Niema dotąd szeregów, niema też zatém wojennego stanu. Towarzystwo całą swą zachowując wolność, — ma do spełnienia cały swój polityczny obowiązek; a ponieważ tym obowiązkiem, prawdopodobieństwem bliskiego powstania wskazanym, jest obmyślenie najwłaściwszego w powstaniu spółdziałania, Centralizacya przedstawia zatem Towarzystwu do rozwagi to pytanie, uzupełniające niejako szereg organicznych i rewolucyjnych pytań:

Jak Towarzystwo Demokratyczne Polskie zachować się, czyli jakie stanowisko zająć powinno w przyszłém powstaniu Polski?

Odpowiedzi na poniższą kwestyę, oczekujemy przed 1ym *Maja t. r.*

Kwestya ostatnią razą przez Centralizacyę do rozbioru podana, a któréj założeniem było: *Jak przyszłe powstanie Polskie zamanifestować się powinno*, czyli *jakie złożyć rękojmie że sprawa powstania jest sprawą ludu i będzie?*—jest już przygotowaną do druku, i starać się będziemy, o ile tylko to w mocy naszéj być może, druk jéj przyspieszyć.

Wszakże wiecie, Obywatele, że obowiązek rozmysłu i dyskusyi, nie jest jedynym Towarzystwa obowiązkiem. Obok myśli, jako jéj owoc i urzeczywistnienie, staje czyn, a czynu warunkiem, kształtem koniecznym jest: *urządzenie wewnętrzne, prawo, Ustawa.*

Wykroczenie przeciw *Ustawie*, zaniedbywanie obowiązków, gwałcenie przepisów i porządku w jakim wola Towarzystwa oświadczać się powinna, a czyn jego się wykonywać, nie są, jak mylnie niektórzy sądzą, złamaniem niepotrzebnych form tylko, ale są rzeczywistém uniemożnieniem wszelkiego wspólnego, połączonego czynu; są zastąpieniem go przez szamotanie cząstkowe, przywłaszczeniem przez wolę pojedyńczych części, praw woli ogólnéj, woli wspólnéj całości jedynie służących; są nieładem, bezrządem. samowolnością, anarchią; są, nie rewolucyą, ale kontrarewolucyą.

Nie idzie tu o zamiary, ale o skutki. Skutek pogwałcenia Ustawy, to jest postanowionéj i ogłoszonéj *woli zbiorowéj Towarzystwa*, jest zawsze względem téj woli, chociażby przez najżyczliwszych mu członków podjęty, swawolą i buntem.

Gdyby Instytucya, na straży Ustawy postawiona, pogwałcenia jéj dopuściła, słusznie utraciłaby zaufanie Towarzystwa. Jestże jaka część Towarzystwa, któraby mniéj do posłuszeństwa Ustawie obowiązaną być miała od drugiéj? Wszelki upoważniający do złamania jéj pozór jest w jednostronném zapatrywaniu się czerpaném złudzeniem.

Chwila dziś jest naprawienia złego. Wspólny czyn woła, a pora odnowienia, uzupełnienia Instytucyi Naczelnéj przez wybory sposobność podaje. Znikły nawet łudzące pozory, a rozmyślnie korzystający z nich, rozkryli jawném porwaniem węzłów swych z Instytucyą Towarzystwa, głośném wypowiedzeniem posłuszeństwa dla wszechwładnéj woli ogółu jego czynnego, rzeczywiste znaczenie swoich zamiarów. Oczywistość zyskana pozbawia dłuższy upor wszelkiéj wymówki, Towarzystwo wrócone możności usłuchania własnego zdania, nieuległego wpływom ubocznych okoliczności lub ludzi, wszedłszy w karby Ustawy, pełniąc jéj wszystkie przepisy, połączeniem w jedno swych usiłowań, zdwoi swe siły, i wesprze prace Centralizacyi ku ostatecznemu osiągnięciu celu.

Czynność, jaką tu na wygnaniu rozwijamy, jest dla Braci w kraju otuchą, a do czynności téj otwierają nam pole przebudzone wypadkami Europejskie ludy. W Polsce wskazywać ludom jedyny środek skutecznego zwycięzenia spólnego wroga, ku Polsce zwracać ich usiłowania, zmienić w czyn skuteczny płonne dotąd spółczucia, i gromadzić dla powstania Polskiego pomoce i środki, tam skąd dotąd wydobyć niemożna było nic, oprócz próżnych oklasków,— oto co dziś Towarzystwo na emigracyi czynić powinno, i dla tego to, wzięła Centralizacya w tym czynie odezwą swą do Anglików początkowanie.

Odezwa ta, po polsku w *Demokracie* i Okólniku 9tym ogłoszona, a po angielsku do wszystkich znajomych jéj przyjaciół sprawy polskiéj w Anglii rozesłana, na ręce członków Towa, do tych którzy im samym są wiadomi, poleca się gorliwemu zejęciu się członków i sekcyi. Ale nie kończy się ich obowiązek z jéj rozdaniem i zaleceniem. Ona tylko jest piérwszym krokiem. Wkrótce nastąpią inne odezwy do całego narodu angielskiego i narodów innych, polecające sprawę naszą komitetom lub pojedynczym osobom. Towo więc do nieustannéj czynności powołaném będzie i do wytrwałości w wysileniach, które niedaleki już skutek uwieńczyć nareszcie musi.

Spełnienie przez Towo obowiązku jego na ziemi wygnania, będzie rękojmią dla kraju, jak je na ziemi ojczystéj spełni.

A wzywając Towo do obowiązku, wzywamy je do życia, bo życiem dlań jest obowiązek.

Z naszéj strony składamy za rękojmię następujące oświadczenie: Strzedz aż do osiągnienia celu założonego przez Towo, aż do wyzwolenia Polski na demokratyczno-socyalnych zasadach, bytu i całości Towarzystwa;—dotrwać do końca na powierzoném nam stanowisku, pomimo przeszkód, braku środków, trudności;— bronić go nie tylko przeciw jawnym, zewnętrznym, ale przeciw wewnętrznym i skrytym nieprzyjaciołom, ale złudzonym pozorami i zwiedzionym, lubo w sercu miłującym Towo, własnym członkom jego;— bronić Manifestu Towa, w którym położyło podstawę wszystkich dalszych na drodze społeczńéj rozwinięć, a którego Manifest Narodowy 1846 roku był objawem i skutkiem;— bronić Ustawy, która zapewniła Towarzystwu 20letnie nieprzerwane trwanie i zjednała mu przyklask i posłuchanie— a tym sposobem przemienić w czyn myśl Towa— takie nasze jest postanowienie, bo tak nam Towarzystwo same skreśliło nasz obowiązek, gdy urządzając się, i zbiorową wszyskich wolę, dla wszystkich członków swych obowiązującą wypowiadając, w Manifeście z r. 1836 wyrzekło:

"Przysięgliśmy w obliczu ojczyzny i ludzkości nie wprzód spocząć, aż Polska odzyska niepodległość i byt swój na zasadach demokratycznych ustali. To uroczyste zobowiązanie się z młodzieńczym uczynione zapałem, z męzką dokonamy wytrwałością. Nie zraził nas ogrom przedsięwzięcia, nie zatrwożą przeciwności; bo sprawiedliwość o którą wołamy, prawda którą ogłaszamy, mają wszechmocną potęgę."

Członkowie Centralizacyi T. D. P.

S. Worcell, A. Żabicki, L. Zienkowicz.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska.—W chwili ważnych, całą Europę poruszających wypadków, nie będą bez interesu następujące wiadomości statystyczne, wyciągnięte ze sprawozdania za rok 1851, które administracya Królestwa Kongresowego świeżo drukiem ogłosiła. Ludność Kongresówki w 1851 roku wynosiła

4,851,639—o 40,904 więcéj jak w r. 1850. Chrześcian 4,286,000, Zydów 563,970. Handel jéj wewnętrzny (po największéj części płodami i narzędziami rolniczémi, bydłem i końmi), na targach i jarmarkach szacowano na 5,860,775 rubli,—o 741,901 mniéj jak w r. 1850. Handel zagraniczny (nie wchodzi do tego rachunku handel z Rosyą, który stosunkowo jest znaczny, lecz o nim sprawozdanie nie wspomina), prowadzony jest z Austryą i Prusami,—¼ tego handlu Polska prowadzi z Austryą, a ¾ z Prusami; handel wywozowy ogółem był wartości 5,389,468 rubli, z tego za zboże wzięto 1,692,639 rubli; za wełnę 1,471,825; za bydło, konie 517,691; za drzewo i wyroby drewniane 490,496 rubli. Wartość dowozu obliczono na 9,403,792,—o 2 miliony więcéj jak w 1850 r. Rękodzielników było w 1851 131,770; wartość wyrobów oszacowano na 10,870,736 rubli. W wełnianych fabrykach pracowało 6,936 robotników, przychód był 2,196,154 rubli;—wyroby bawełniane szacowano na 690,023 rubli. W fabrykach wyrobów lnianych i konopnych pracowało 6,685 robotników; w 36 cukierniach 3,700; w prywatnych kopalniach 2,641 ludzi; wyroby żelazne doszły do 195,816 beczek ciężaru. Między innemi wyrobami: skóry garbowane i niegarbowane przyniosły 655,228 rubli; rum i wódka 242,202 r.; papier 314,517 r.; porter i piwo 158,539 r.; powozy 116,179; fortepiany 61,250. Pobór do wojska był w stosunku 4 od 1,000—odstawiono zatém do armii 7,988 ludzi. Liczba sądzonych za zbrodnie i przestępstwa była 39,002 (pomiędzy temi było 14,854 Zydów, 71,863 nieumiejących ani czytać, ani pisać, 2,263 szlachty—któréj liczba ogółem wynosi 250,000), 20,671 mieszczan, 68,068 chłopów. Drogi przez rząd utrzymywane i budowane kosztują rocznie 527,524 rubli, z czego na zarząd wypada 113,447 rubli. Droga żelazna z Warszawy do granicy Pruskiéj ma długości 307 wiorst, a 24 lokomotyw. Roczna liczba podróżujących wynosiła 393,448. Przychód zaś kolei 546,721 rubli, a rozchód 392,783 r.

Anglia.—Ministeryum Angielskie nieszczędzi dziś Mikołaja i rządów jego, i to równie lord Russell jak lordowie Clarendon i Palmerston. Ten ostatni wręcz w Izbie niższéj d. 20go Lutego oświadczył, że rząd Rosyjski wyczerpawszy wszystkie formuły oszustwa, podstępu i chytrości,—zakończył najbezczelniejszém kłamstwem.

— Dzienniki Niemieckie podnosząc ważność uczty danéj przez konsula Stanów Zjednoczonych, denuncyują królom i książętom Niemieckim niebezpieczeństwo, jakie im grozi pomimo zapewnień zaspakających Ludwika Napoleona że nie da porządku obecnego naruszyć, a tém, groźniejszem je przedstawiają, że manifestacye poselstwa Stanów Zjednoczonych przypisują dziennikom Amerykańskim, to jest naciskowi opinii publicznéj, która przez organ wielu pism swoich, a między innemi *Trybuny Nowego Yorku*, zgromiła posła Amerykańskiego, P. Abbot Lawrence, za to że nawet karty wizytowéj u Mazziniego i Koszuta w przejeździe swym przez Londyn niezostawił, przypominając mu że "posłowie Rzeczypospolitéj, nietylko wy-"obrazicieli absolutyzmu ale téż Narodów uwzględniać powinni, i że "republikancka dyplomacya powinna nowy system rozpocząć." Możemy dodać że P. Buchanan uważanym jest za jednego z kandydatów do następnéj prezydentury; że kiedy Ludwik Bonaparte właśnie pod opiekę swoją bierzę spokojność we Włoszech i Węgrzech, Ameryka nietylko podaje rękę Mazziniemu i Koszutowi, ale w osobie Ledru Rollina pokazuje jaka jest wartość Napoleońskiéj poręki, i że kiedy prawa Polski są pomijane przez rządy i wtedy nawet przez nie zamilczane, kiedy je członkowie Parlamentu (P. Drummond) jako jedyny środek rozcięcia węzła gordyjskiego przedstawiają, Emigracyjny wyobraziciel jéj, zostaje jako członek Centralizacyi i Komitetu Europejskiego posłowi Amerykańskiemu przedstawiony, na znak uznania przez Amerykę tak tego Komitetu, jakotéż miejsca do którego w przyszłéj Europie Polska ma prawo. Dla uzupełnienia obrazu warto wzmiankować że na kartce oznaczającéj miejsce dla Ob. Herzena, dodanym był do jego nazwiska tytuł: "*Republikanin Rosyjski.*" Słusznie więc zakłopotały się reakcyjnych Niemiec organa, i raz jeszcze dowiodły: że nikt lepiéj sił naszych nieocenia jak właśnie nieprzyjaciele nasi.

Kwestya Wschodnia.—Gabinet Ludwika-Napoleona, ogłoszonym manifestem w *Moniterze*, oświadczył że powstanie o niepodległość Włoch byłoby przeciwne interesowi Francyi, wypowiedział zatém już wojnę Rewolucyi i Ludom, ale niewypowiedział jéj jeszcze carowi Moskiewskiemu. Ambasador jego, Castelbajac, otrzymał i przyjął od Mikołaja krzyż moskiewski Aleksandra Newskiego. Rządy Angielski i Francuzki wyprawiły 26 Lutego znowu jedną ostateczną notę do Petersburga w któréj żądają aby Car w 6ciu dniach od dnia doręczenia mu depeszy, złożył uroczyste zobowiązanie i obietnicę, że przed 30m Kwietnia włącznie, wyciągnie swe wojska z księstw Naddudajskich. Dopiéro jego odmówną odpowiedź na to żądanie, będą uważać za deklaracyę wojny. Tymczasem powstanie Greków w prowincyach Tureckich przyspieszyło wysłanie pułków Angielskich do Malty.

Powstańcy Greccy pod dowództwem młodego Karaiskakis zajęli cytadelę Arty. Prewesa jest zagrożona. Sulioci jeszcze raz wywiesili chorągiew krzyża. Zbrojne oddziały Chrześcian posuwają się ku Janinie. Tureckie władze w wielu miejscach dla braku wojska musiały się ratować ucieczką. Serbia i Montenegro okazują chęć połączenia się z powstańcami. W Salonice ruch przytłumiono. Na wyspie Negroponte, należącéj do Królestwa Greckiego, mieszkańcy czynnie przygotowują się do wzięcia udziału w powstaniu. Rząd Grecki niema siły czyli chęci do powstrzymania tego zapału. Szkoły w Atenach pozamykano, ponieważ młodzież masą ruszyła na hasło naczelników góralskich na plac zbioru.

Ruch Greków, chociaż w znacznéj części szlachetnym wiedzionych zapałem, jest niewczesny i dziś tylko Rosyi może wyjść na pożytek.—Skutkiem to tego ruchu, rezerwy Tureckie, które już były w marszu do wzmocnienia armii Naddunajskiéj, otrzymały rozkaz przeciwny, i zwrócone zostały ku prowincyom wzburzonym. Ochotnicy Albańczycy i Bośnianie, którzy w znacznéj liczbie znajdują się przy głównéj armii nad Dunajem, zamiast coby mieli uwagę mieć zwróconą na Moskiewskie wojsko, zaprzątają swe głowy troską o los zagrożonych domową wojną rodzin swych, mienia swego i życzyliby sobie powrócić jak najprędzéj w rodzinne strony.

Tymczasem Moskale z drugiéj strony Dunaju coraz większe gromadzą siły. Pod nadzorem jenerała Szildera szefa inżynieryi, sypią baterye na wszystkich ważniejszych punktach lewego brzegu, bombardują fortece, palą statki które Turkom do przeprawy służyły, zajmują Dunajskie wyspy jedne po drugich, szancują je, zwożą pontony do przeprawy. Paszkiewicz mianowany naczelnym dowódzcą całéj armii Rosyjskiéj przeznaczonéj do najazdu Turcyi. W całéj Rosyi rząd stara się obudzić sztuczny zapał do wojny religijnéj. Metropolici i popi głoszą z ambon, że czas przyszedł do zdobycia Jerozolimy;—żołnierze pzzechodząc przez Wołoszczyznę zapytują czy daleko jeszcze mają do ziemi świętéj. Rząd wyczerpawszy skarb swój, skarb synodalny, składki dobrowolne—wypuścił w obieg 40 milionów rubli, i rozpisał pożyczkę przymusową. Bank kredytowy Warszawski padnie pierwszy ofiarą. Ukazy powołały wszystkich rezerwowych do służby czynnéj, oraz wszystkich pensyonowanych marynarzy. Wielu Greków zwabiono do służby morskiéj. Aby Zydów przynęcić do tejże, obiecano im wielkie wynagrodzenia pieniężne. Oprócz tego w każdym poborze wzięto z nich 10 od 1,000 dusz. W Kongresówce odbyły się już dotąd dwa pobory po 7 od 1,000 dusz, pierwszy w m. Listopadzie, drugi w m. Grudniu p. r.—Pobór rozpisany na pierwszą połowę Kwietnia nakazujący po 9 od 1,000 rozciąga się do 21 Gubernii zachodnich. Dla złagodzenia ucisku wypływającego z tak ogromnéj w stosunku do ludności zażądanéj dostawy ludzi, Car nie wzdrygnął się przed reformą socyalną i w całéj Rosyi zniżył pańszczyznę z 3 do 2 dni. Gdy bogatsze rodziny w Petersburgu prosiły o pozwolenie utworzenia pułku swoim kosztem, Car przyjął tę propozycyę, i pozwolił im mianować oficerów. Car więc idzie naprzód. Austryi i Prusom dla tego że się jeszcze nieoświadczyli za nim, okazał swój gniew, wydanym rozkazem aby wszystkie pułki, co dotychczas nazywane były od imion królów Pruskich i cesarzów Austryackich, zmieniły te nazwiska na inne, i zabronił swojéj służbie i oficerom nosić oznaki pochodzące od tychże dworów. Car niezważa na żadne ultimatum. Odrzuca je, odrzuci i to z 26go Lutego.

— Niepodpada już dzisiaj żadnéj wątpliwości, że wszelkie rachuby co do Legionów Polskich w Turcyi, nie mają żadnéj przyszłości. Sam Wysocki dziwi się jak mógł podobnémi łudzić się nadziejami. Własne jego listy do różnych osób we Francyi i Anglii pisane, jak również przez nas odbierane lub nam komunikowane, są zapełnione przestrzeżeniami w téj treści.

Hiszpania.—Rządy Izabelli i jéj faworytów obrzydły wreszcie nawet magnatom, tak, że zmiana dynastyi od niejakiego czasu nawet przez nich była pożądana. Oczy obrócono na dom Braganza i Pedra V. Połączenie Portugalii i Hiszpanii w jedno państwo federacyjne nadawało téj zmianie dynastyi, ważność polityczną. W senacie opozycya przeważała. Jenerałowie w większéj części byli nieprzychylni rządowi,—za co niektórych skazano na internowanie do wysp Kanaryjskich i Belaryjskich, albo do mniejszych miast prowincyonalnych. Concha jenerał tym wyrokiem dotknięty ukrywał się długi czas w Madrycie. To pewna że nieukontowanie coraz więcéj się zwiększało i upowszechniało—chociaż niewiadomo, o ile lud był gotowym do czynu. W Saragosie wybuchło powstanie d. 20go Lutego. Rozpoczął go pułkownik (brygadyer) *Juan Jose de Hore*, na czele pułku Cordova, stojącego załogą w należącym do fortecy zamku Aljaferia. Przyłączyła się część mieszkańców, w broń z arsenału zamkowego zaopatrzonych. Barykady stanęły. Ale kapitan jeneralny (gubernator) przeważną siłą wojska jeszcze tego samego dnia uderzył na powstańców. Naczelnik Hore poległ zaraz od strzałów. To zmieszało spiskowych. 5 kompanii pod majorem Garcia opuściło téj saméj nocy miasto, i udało się w stronę Huesca—wojsko zajęło domy i ulice zabarykadowane. Zamek Aljaferia się poddał, a za Garcią wysłano w pogoń pułk jazdy. Gubernator prowincyi ogłosił miasto Saragosę w stanie oblężenia, i nakazał złożyć wszelką broń palną. Minister wojny zaraz po otrzymaniu wiadomości w rozkazie wydanym do kapitanów jeneralnych ogłosił stan oblężenia w całéj Hiszpanii. Redaktorów dzienników opozycyjnych uwięził, i wiele osób wysłał do Kadyksu.

Według późniejszych wiadomości, powstańcy ustąpiwszy z Saragosy, nie udali się do Francyi, jak mniemano, ale zatrzymali się w Huesca. Liczba ich przez przyłączenie się innych wzrosła do 1,000. Na chwilę zwyciężono powstanie na jednym punkcie, ale oburzenia upowszechnionego nic przytłumić nie potrafi. Gdziekolwiek indziéj rzucona iskra zapalić może cały kraj płomieniem.

LAMENNAIS — umarł! Umarł! — jeżeli śmiercią nazwać się godzi zamianę życia śmiertelnego na nieśmiertelne, — doczesnego na wieczne. Umarł ciałem, ale duch jego w społeczeństwo wcielony, żyje i żyć w niém będzie na wieki, jak sam Bóg, którego on woli był tłumaczem i apostołem. Umarł dnia 26go Lutego 1854 r. o godzinie dziesiątéj zrana.

Londyn, 38, Regent Square. W Drukarni Towarzystwa Demokratycznego Polskiego